

SIOSTRA EMILIA PODOSKA NORBERTANKA (1845—1889)

W klasztorze Zwierzynieckim sióstr norbertanek w Krakowie od początku jego istnienia żyło wiele wybitnych i świątobliwych zakonnic. Spośród nich w wieku XIX na szczególną uwagę i zainteresowanie zasługuje postać s. Emilii Podoskiej.

Urodziła się dnia 7 IX 1845 roku w Grajowie koło Wieliczki. Ochrzczona została w kościele w Ptaszkowej. Chrztu udzielił jej ks. Augustyn Wójtowicz. Rodzicami chrzestnymi byli: Konstanty Podoski, najstarszy jej brat i Sydonia Siemek. Otrzymała imiona: Emilia Aurelia.¹

Według tradycji utrzymywanej w rodzinie, w tym dniu została oddana Panu Bogu na własność.² Tę ofiarę rodziców należy rozumieć jako prośbę o powołanie zakonne dla ochrzczonej córeczki pod warunkiem, jeśli to jest zgodne z wolą Bożą.

Rodzice Emilii: Jakub Józef Podoski³ i Maria z Kołodziejskich zawarli ślub małżeński w kościele w Tylmanowej w roku 1829.⁴ Mieli piętnaścioro dzieci, siedmiu synów i osiem córek.⁵ W pierw-

¹ Parafia Ptaszkowa, Liber ortus et baptismi, t. III 1848 s. 75 nr 1

² Zeznania J. Łuczyńskiej z Krakowa na podstawie relacji naocznych świadków: „Wiem od mojego ojca Henryka Ptaszkowskiego, syna Karola i Apolonii z Podoskich, że Emilia Podoska, rodzona siostra mojej babci, Apolonii, była ofiarowana Panu Bogu w dniu chrztu św. przez swoją matkę, a moją prababkę”. O tym fakcie wspomina sama Emilia w jednej ze swych modlitw: „W dzień chrztu mojego poświęconą byłam Panu Bogu na służbę i Jemu za córkę oddana”. Archiwum SS. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyncu (ANZ) nr 621 s. 274

³ Ród Junosza Podoskich wywodzi się z Mazowsza, z Podosia. Początek jego sięga pierwszej połowy X wieku („Genealogia Domu Starożytnego Jaśnie Wielmożnych Hrabów Junosza z Podosia Podoskich”, W. Wielądko na Wielądkach 1811 z dzieła Benedykta *In Mercurio Civili*, t. 2 p. 21 — fotokopia w ANZ

⁴ Parafia Tylmanowa, Księga ślubów t. III 1829. Ślubu udzielił ks. Józef Stramski, administrator Tylmanowej i Ochotnicy (wklejka).

⁵ Według dotąd odszukanych dokumentów imiona dzieci: Emilia Anna ur. 10 X 1829; Konstanty ur. 23 III 1831; Honorata Angela ur. 27 IV 1833; Anastazja ur. 1 X 1834; Julian Leon Franciszek ur. 1835; Hilary Antoni ur. 1836; Józef Leon ur. 24 IV 1837; Apolonia Walentyna ur. 10 II 1841; Beno Leon ur. 29 IV 1842; Maria Antonina Sabina ur. 15 I 1844; Emilia Aurelia ur. 7 IX 1845; Roman Karol ur. 5 VIII 1847; Zyg-

szych latach po ślubie mieszkali w Ochotnicy Dolnej. Później przenieśli się do Grajowa koło Wieliczki, a następnie do Ptaszkowej. Wioski: Grajów, Ptaszkowa i Królowa Ruska były ich własnością.

Wieś Ptaszkowa została założona przez króla Kazimierza Wielkiego na prawie magdeburskim w r. 1359. Położona pomiędzy lesistymi górami, posiada piękny, starożytny kościół drewniany z roku 1555 pod wezwaniem Imienia Maryi.⁶

W pobliżu tego kościoła znajdował się dworek Podoskich. Na frontowej ścianie istniejącego jeszcze dzisiaj budynku mieszkalnego, nad walącą się werandą, można oglądać herb Podoskich Junosza: biały baran na czerwonym tle.⁷ Wieża basztowa, biblioteka i inne budynki zostały całkowicie zburzone.⁸ Podoscy ustalili swój pobyt w Ptaszkowej przed rokiem 1846, gdyż rzeź galicyjska tam ich już nie zastała.⁹

Ojciec Emilii był katolikiem i wielkim patriotą. Przodkowie jego w wieku XVI osiedlili się w Małopolsce. W r. 1830 brał czynny udział w powstaniu listopadowym, z którego powrócił z silnie uszkodzonym wzrokiem. W jednej z ksiąg parafialnych w r. 1842 zanotowano o nim: „vir dyplomatus”.¹⁰ Nie posiadamy bliższych danych, jak długo i w jakich okolicznościach spełniał ten urząd. W roku 1855 otrzymał urzędowe potwierdzenie szlachectwa.¹¹

W domu rodzinnym Emilii panowała atmosfera zdrowej i głębokiej religijności. Utrzymywała i rozwijała ją matka, żyjąca wiarą na co dzień. Organizowała z domownikami i służbą dworską wspólną ranną i wieczorną modlitwę. Czuwała nad zachowaniem postów przepisanych przez Kościół. Sama posilała się w tych dniach głównie pieczonymi ziemniakami. W niedziele i święta ograniczała pra-

munt Franciszek ur. 1849; Teofila Augustyna ur. 19 XII 1851; Wanda Anna ur. 13 XII 1856.

⁶ W kościele znajduje się cudowna figura Matki Boskiej Ptaszkowskiej ze słonecznikiem (1420) i łaskami słynący obraz Matki Boskiej radosnej. Jest to kopia obrazu Matki Bożej z kościoła Świętego Ducha w Lublinie (1834). Par. Ptaszkowa, Liber memorabilium Ecclesiae filialis Ptaszkoviensis, s. 5

⁷ J. Iwaszkiewicz, *Polskie herby szlacheckie*, Warszawa 1971 s. 8: „Junosza (Baran), polski herb szlachecki należy do rodzin mazowieckich, znany od 1335 r. Spośród ponad 120 rodzin herbu Junosza do największego znaczenia doszli: Bielińscy, Podoscy, Radziejowscy, Szaniawscy, Załuscy”.

⁸ Anna Hebenstreit namalowała (akwarelą) dworek Podoskich w Ptaszkowej. Na odwrotnej stronie obrazu napisała: „Za zezwoleniem konserwatora wojewódzkiego w Krakowie, właściciel dworku, Wojciech Rysiewicz, zniósł górną część wieży, a dolną przerobił na pokój mieszkalny który w czasie wojny 1939 r. oddał uchodźcom”.

⁹ Zeznanie J. Mężyk z Królowej Ruskiej 82; J. Kiełbasa z Ptaszkowej 128.

¹⁰ Parafia Wieliczka, Liber ortus et baptismi IV s. 21 nr 29; S. Uruski, *Rodzina*, t. 14 s. 151—157

¹¹ *Poczet szlachty mazowieckiej*, Lwów 1857 s. 144

ce służby do najkonieczniejszych. Miała czułe i wrażliwe serce na niedolę i wszelki ból ludzki. Odznaczała się dobrocią i życzliwością dla każdego człowieka. Opiekowała się w wiosce chorymi i starcami, służyła im często pomocą o każdej porze dnia i nocy.¹² Biedni i głodni znaleźli zawsze u niej pomoc i wsparcie.¹³ W tym też duchu wychowywała wszystkie swoje dzieci.

Mieszkańcy Ptaszkowej o rodzinie Podoskich zachowali do dziś dobre wspomnienia. Byli to panowie ustosunkowani życzliwie do służby i ludu wiejskiego. W okresie przebywania w wiosce członkowie tej rodziny trzymali do chrztu św. dwadzieścia pięć dzieci wieśniaków.¹⁴ W r. 1846, w pamiętną rzeź galicyjską, służba dworska i chłopci uzbrojeni w ostre narzędzia stanęli w obronie swego pana. Słowami: „nasz pan jest dobry dla nas, nie pozwolimy zrobić mu krzywdy”, wstrzymali bandę chłopów dążącą do dworu w celu dokonania tam mordu. Nikt z tej rodziny nie zginął. Krótko po tym wypadku Jakub Józef Podoski uwłaszczył chłopów w swoich posiadłościach. Ostatni zaś dziedzic, Hilary Podoski, rozparcelował ziemię w Ptaszkowej i Królowej Ruskiej pomiędzy przeszło stu pięćdziesięciu włościan. Sprzedawał ją po cenach bardzo niskich, a częściowo obdarowywał nią także służbę dworską. W pamięci ludu zachowały się jeszcze jego słowa: „Pan Bóg nie będzie mnie sądził za to, że sprzedałem Ojczyznę obcy. Nie dałem im ani piędzi ziemi polskiej”.¹⁵ On też założył w Ptaszkowej, w pomieszczeniach dworskich Czytelnię Ludową i Kółko Rolnicze. Sam był przewodniczącym tych instytucji. Walczył z analfabetyzmem i wyzyskiem rolnika. Założył także w wiosce własny sklepik.¹⁶

¹² Zezn. J. Mężyk z Królowej Ruskiej, J. Łuczyńska z Krakowa.

¹³ Po rabacji w 1846 r. ziemia na terenie dawnej Galicji leżała odłogiem. Nie było też urodzaju na plony ziemi. Nastąpił głód, a w ślad za nim epidemia dziesiątkowała kraj. Ludność Ptaszkowej dotknięta tą klęską szukała pomocy we dworze. Znalazła ją zawsze w hojnych rękach i dobrym, litościwym sercu p. Podoskiej. W kronice parafii Ptaszkowa zanotowano: w roku 1847 na tyfus zmarło w wiosce 74 osób, a w 1848 roku — 58 osób. W parafii Grybów — ponad tysiąc osób, a w 4 dekanatach 15 769 osób. Kronika parafii Grybów od roku 1830. — Zezn. J. Mężyk z Królowej Ruskiej.

¹⁴ Parafia Ptaszkowa, Liber ortus et baptismi t. III i IV

¹⁵ W obwodzie Nowy Sącz obrabowano wówczas 97 dworów, czyli 75,5%. Liczba zamordowanych w porównaniu do obwodu tarnowskiego była stosunkowo niska, bo tylko 19 osób, szacunkowo 25 osób. S. Kie niewicz, *Ruch chłopski w Galicji*, Wrocław 1951 s. 216—260; Parafia Ptaszkowa, Liber memorabilium Ecclesiae Ptaszkoviensis 1895 s. 18; Zezn. J. Łuczyńska z Krakowa, K. Serafin z Ptaszkowej, J. Mężyk z Królowej Ruskiej.

¹⁶ Par. Ptaszkowa, Kronika Czytelni Ludowej i Kółka Rolniczego w Ptaszkowej, s. 1; K. Serafin z Ptaszkowej, J. Mężyk z Królowej Ruskiej.

Nadto czynił starania, by we wsi przywrócono probostwo, którego była pozbawiona przeszło dwieście lat.¹⁷

Lata dziecięce spędziła Emilia w domu rodzinnym pod troskliwą i czujną opieką matki. Początkowe nauki odebrała od nauczycieli domowych. Rosła i rozwijała się szybko. Inteligencją, zdolnościami dorównywała starszym siostrą: Apolonii i Marii. W dziesiątym roku życia (1855) zaczęła wraz z nimi uczęszczać do szkoły klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu. Od wieku XIII siostry klaryski prowadziły szkołę klasztorną pod wezwaniem Bł. Kingi wraz z internatem. W nim mieszkwały oddawane na naukę i wychowanie córki okolicznej szlachty. Tam również oddano dziesięcioletnią Emilię.¹⁸ Szkoła w owym czasie była trzyklasowa z językiem wykładowym niemieckim. Poprzedzała ją klasa wstępna, elementarna. Ponieważ Podoskie przygotowanie elementarne otrzymały w domu, naukę w szkole rozpoczęły od klasy pierwszej. Program nauczania na pierwszym miejscu uwzględniał kształtowanie charakteru religijno-moralnego młodzieży. Uczono także języków obcych. Również na odpowiednim poziomie prowadzono zajęcia praktyczne potrzebne niewiastom w ich życiu codziennym, jak: gospodarstwo domowe, szycie, ozdobny haft biały i kolorowy oraz trykotarstwo i szydełkowanie.

Emilia uczyła się bardzo dobrze. Przez trzyletni pobyt w tej szkole otrzymywała pochwały i wyróżnienia za wzorowe zachowanie i postępy w nauce. Została z siostrami wpisana do „Księgi Wyróżnień”.¹⁹ Przystąpiła do Komunii św. i przyjęła sakrament bierzmowania.²⁰

Po trzech latach (1855—1858) wszystkie trzy siostry Podoskie opuściły szkołę klasztorną i wróciły do domu rodzinnego do Ptaszkow-

¹⁷ Par. Ptaszkowa, Liber memorabilium Ecclesiae filialis Ptaszkoviensis, 1894 s. 18 — ks. Piotr Lewandowski zapisał: „W tym roku jeździłem do Lwowa z p. Hilarym Podoskim, by przywrócono probostwo w Ptaszkowej ... które już za czasów Kazimierza Wielkiego istniało”.

¹⁸ Zezn. J. Łuczyńska z Krakowa; Archiwum SS. Klarysek w Starym Sączu, Katalog uczennic, rok 1855, k. 5, 8, 54

¹⁹ Arch. SS. Klarysek w Starym Sączu, Książka wyróżnień dla dziewczynek Szkoły Głównej w Zakładzie Wychowawczym w klasztorze Zakonu Św. Klary, k. 26, 1855, kl. I, półrocze II: „Dla skromności i obyczajności na pochwałę zasłużyły: Podoska Apolonia, Emilia i Maria”. Kl. II k. 27, 1856: W drugim półroczu szkolnym dla postępów i obyczajności na nagrodę i pochwałę zasłużyły: ...Podoska Emilia, Podoska Apolonia... Kl. III k. 27 i 28, 1857: w I i II półroczu dla postępów i obyczajności zasługują na pochwałę i wpisanie do księgi honorowej: Podoska Emilia ...”

²⁰ W Pamiętniku Klasztoru Starosądeckiego pisanym od roku 1844 do 1880 zapisano kilka razy: „W święto Zielonych Świąt uroczyste trydium z wystawieniem Najświętszego Sakramentu”. W trzecim dniu uczennice przystąpiły do pierwszej Komunii świętej”. Podobne notatki znajdują się w kronice późniejszej odnośnie sakramentu bierzmowania.

wej. Kształciły się dalej pod kierunkiem nauczycieli domowych, korzystając z licznego zbioru własnej biblioteki. Uczyły też w tym czasie dzieci wiejskie. Szyły i haftowały wraz z matką szaty liturgiczne do kościołów. W pracach tych zręcznością i smakiem estetycznym oraz artystycznym wyróżniały się dwie siostry: Maria i Emilia. Były to siostry najbardziej do siebie podobne charakterem i pobożnością, najbardziej też spośród sióstr do siebie przywiązane i kochające się. Z matką zachodziły do chat wiejskich z życzliwym słowem, niosąc równocześnie starcom i chorym pomoc i opiekę. Szczególnie Emilia cieszyła się sympatią ludu, który nazywał ją: „panią wyjątkowej dobroci”.²¹

Przekazy rodzinne ukazują nam Emilię jako dziewczę o temperamentie żywym, pogodnym, pełnym energii. Umiała jednak panować nad sobą i swoją żywocią. Zachowaniem pełnym spokoju nie dawała poznać swego wewnętrznego wzburzenia. Była czynnikiem łagodzącym nieraz spory w rodzeństwie. Ustępowała ze swego zdania i rezygnowała z praw jej należnych. Dla tych zalet ceniła i kochała ją matka.²²

W roku 1860 dnia 6 sierpnia zmarł ojciec Emilii Jakub Józef, zaopatrzony świętymi sakramentami.²³ Jako kolator,²⁴ został pochowany w Ptaszkowej obok kościoła, przy ścianie wielkiego ołtarza, od strony zachodniej. Troskę o wychowanie i dalsze kształcenie dzieci oraz opiekę nad kościołem i majątkiem przejęła matka.

Powstanie styczniowe (1863) zaangażowało w swoje szeregi braci Podoskich, z których Hilary i Józef odnieśli poważne rany. Józef stracił nogę. Inni bracia po upadku powstania uszli za granicę i nie wrócili już do Ojczyzny. Emilia z matką i siostrami oddała swoje klejnoty na cele powstania.²⁵ W zamian otrzymały metalową bransoletę przechowywaną w rodzinie.²⁶ Tradycja rodzinna utrzymuje również, że Emilia z siostrami brała czynny udział w konspiracji.²⁷

²¹ Zezn. J. Łuczyńska z Krakowa.

²² Zezn. J. Łuczyńska z Krakowa.

²³ Par. Ptaszkowa, Liber mortuorum, t. II s. 73 nr 20

²⁴ Par. Ptaszkowa, dokumenty L. 10905/874: Jakub Józef Podoski z małżonką Marią z Kołodziejskich w roku 1857 ofiarowali na utrzymanie proboszcza w Ptaszkowej znaczną część gruntu i lasu za coroczne egzekwie i stałe wypominki zmarłych członków rodziny Podoskich i Kołodziejskich.

²⁵ Zezn. J. Łuczyńska z Krakowa.

²⁶ Bransoleta jest w posiadaniu J. Łuczyńskiej. Zdobi ją ciemna obwódka okalająca kwiat niezapominajki. Była ona własnością Apolonii z Podoskich Płaczkowskiej.

²⁷ Zezn. M. Czerwińska, Katowice (zmarła w 1973 r.). Pod datą 3 marca 1863 r. w par. Ptaszkowa, Liber ortus et baptismi t. III s. 84 nr 34 znajdujemy własnoręczny podpis Emilii. Trzymała wówczas do chrztu św. z bratem swoim Józefem dziecko — Helenę, córkę Jana i Mariany Rysiewiczów.

Z roku 1864 zachowała się w rodzinie jako pamiątka praca Emilii. Jest to haft, wykonany na kanwie kolorowymi koralikami, o temacie: wiara, nadzieja i miłość, w symbolach (krzyż, kotwica, i serce). Na dolnym brzegu kanwy własnoręczny napis Emilii: „ukończono 11 sierpnia 1864 r.”²⁸

W roku szkolnym 1866/67 Emilia wróciła do szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu. Ukończyła kl. IV. Szkoła ta wówczas nosiła nazwę: Wyższa Szkoła Panieńska, z językiem wykładowym polskim (pięcioklasowa). W następnych dwóch latach przerobiła klasę V, ucząc równocześnie w tej szkole.²⁹ Po ukończeniu roku szkolnego 1868/69 wróciła do domu rodzinnego do Ptaszkowej.³⁰

W roku 1870 po raz pierwszy spotykamy Emilię Podoską w klasztorze PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu. Odbывała praktykę nauczycielską w ich szkole.³¹ Ponieważ w tym klasztorze została, możemy twierdzić, że w tym właśnie roku wstąpiła do niego i rozpoczęła wstępne życie zakonne, tzw. próbę, która trwała wówczas dwa lata. Może wychowanie w szkole klasztornej PP. Klarysek w Starym Sączu wywarło jakiś wpływ na jej decyzję oddania się Panu Bogu na służbę w zakonie. Prośba zaś matki o powołanie zakonne dla dziecka w dniu jego chrztu świętego mogła mieć także dla niej siłę wiążącą jej sumienie.³² Wiedziała o tej modlitwie matki, lecz nie spieszyła się do życia w zakonie aż do momentu, gdy sama poznała i zrozumiała cel swojego życia. Autentyzm jej powołania uwidacznia się wyraźnie później, w chwili gdy przestąpiła już progi klasztoru zwierzyńskiego, by jako przyszła norbertanka oddać się Bogu na wyłączną służbę.

Rządy w klasztorze w tym czasie spoczywały w rękach ksieni Karoliny Kuczewskiej (1856—1873). Zgromadzenie zwierzyńskie liczyło 31 siostr profesek i dwie nowicjuszki. Mistrzynią nowicjatu była s. Eufemia Żarska, późniejsza ksieni (1885—1891).

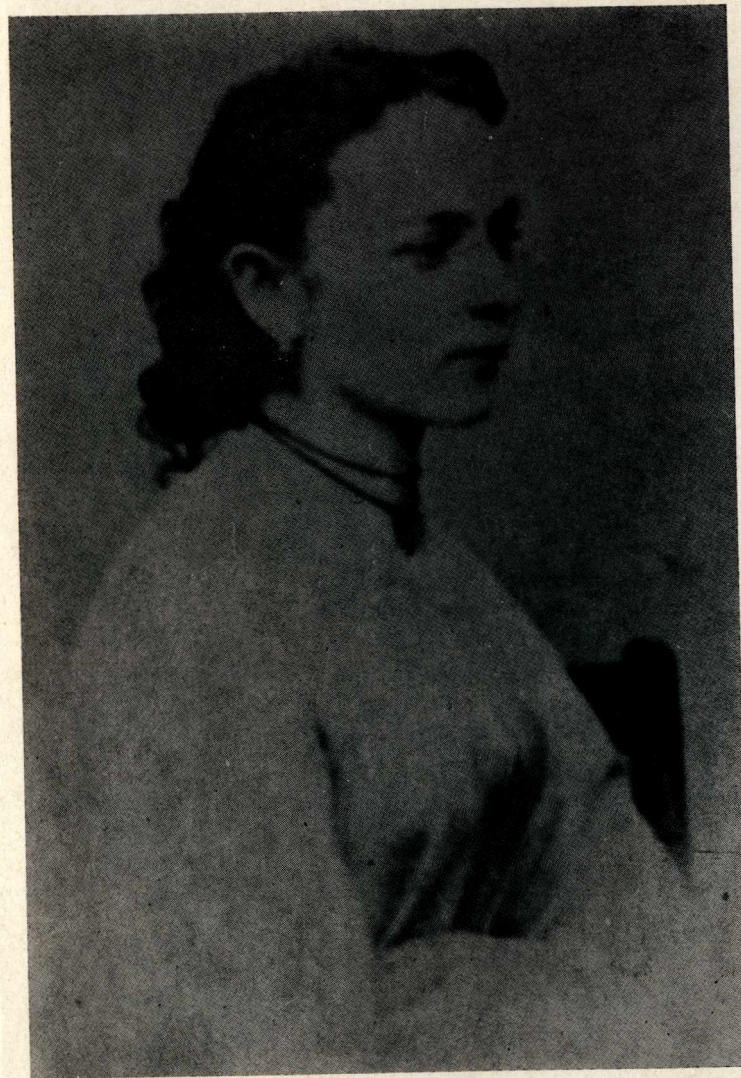
²⁸ Pracę tę, oprawną w ramki, oddała do klasztoru zwierzyńskiego dnia 26 X 1969 Leokadia Fracitowska, zamieszkała w Nowym Sączu, ul. Grottgera 8.

²⁹ Odbywanie praktyki nauczycielskiej w szkole PP. Klarysek tłumaczy rozłożenie materiału naukowego klasy piątej na okres dwuletni. Uczennicą była zdolną i bardzo dobrą. W dzienniku klasyfikacyjnym figuruje jako uczennica w spisie probantek, tj. kandydatek do klasztoru, ale do księgi panien wstępujących do klasztoru starosądeckiego nie została wpisana. Praktykę nauczycielską poświadcza dokument z dn. 20 II 1881. L: 20/1881 (ANZ): „s. Emilia Podoska odbywszy następnie w charakterze praktykantki i nauczycielki praktykę przepisana w Starym Sączu w szkole PP. Klarysek i na Zwierzyńcu w szkole PP. Norbertanek od 1 IX 1870”.

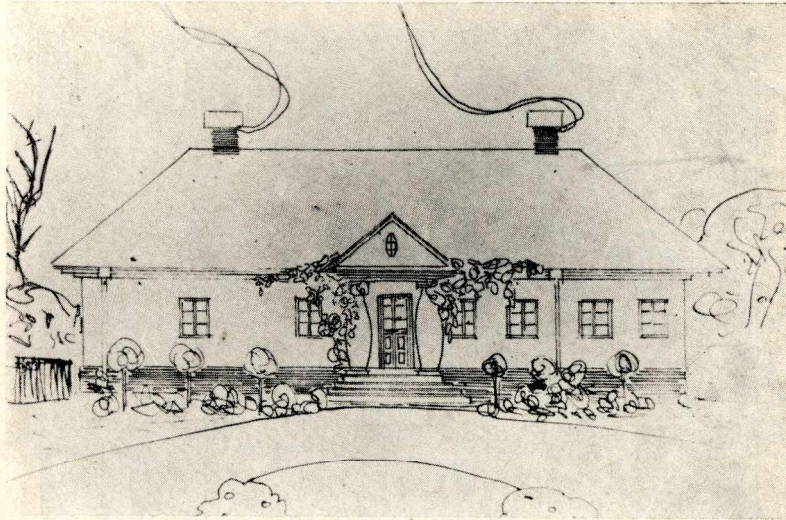
³⁰ Dnia 3 VII 1869 spotykamy znowu Emilię przy chrzcielnicy w kościele w Ptaszkowej jako matkę chrzestną Heleny, córki Wojciecha i Marianny Janusów. Par. Ptaszkowa, Liber ortus et baptismi t. III r. 1867 s. 18 nr 31

³¹ Por. przypis 29 dok. z 20 II 1881

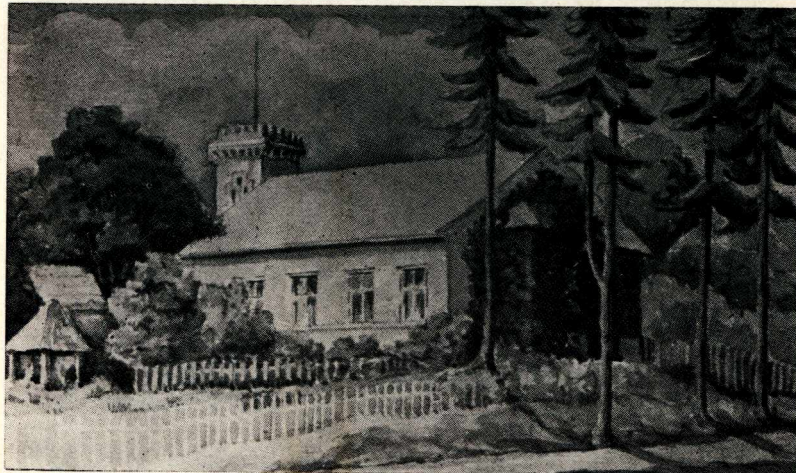
³² ANZ nr 621 s. 274, Modlitwa s. Emilli, jak w przypisie 2.



29. Emilia Podoska przed wstąpieniem do klasztoru (1872)
Reprod. Skrzyszowski. Arch. Norb. w Krakowie



30. Dworek Podoskich w Grajowie k. Wieliczki — miejsce urodzenia (1845) Emilii Podoskiej. Rys. z planu majątku w Grajowie



31. Dwór Podoskich w Ptazkowej k. Grybowa — w nim wychowała się Emilia. Akwarela (zaginiona) Anny Hebenstreit

Okres próby zakonnej odbywały z Emilią dwie młodsze jej towarzyski: Karolina Słupnicka i Waleria Palmowska.³³ Gdy go ukończyły, wszystkie trzy zostały poddane tzw. egzaminowi kanonicznemu. Przeprowadził go z nimi delegat biskupi, ks. Damazy Zielewicz.³⁴ W dokumencie sprawozdawczym z tego egzaminu czytamy: „Całe zgromadzenie o postępowaniu PP Aspirantek chlubne dało świadectwo i objawiło szczerą chęć przyjęcia ich do Zakonu. Kandydatki zaś oświadczyły, że powodowane miłością Boga, pragną dla zbawienia swej duszy w stanie zakonnym poświęcić Bogu całe swe życie. Powołanie ich do zakonu jest prawdziwe i szczerze, a jedyną pobudką skłaniającą je do obrania stanu zakonnego jest chęć służenia Bogu w zakonie”.³⁵

Życie zakonne rozpoczyna się oficjalnie w dniu obłóczyn, tj. przyjęcia sukni zakonnej (habitu). Emilia otrzymała ją dnia 24 października 1872 roku, z rąk wyżej wymienionego delegata biskupiego ks. Damazego Zielewicza.³⁶ W dniu tym rozpoczęła drugi etap życia swego w zakonie.

Obrzęd obłóczyn odbywał się bardzo uroczysto w kościele, łącznie z ofiarą Mszy świętej. W uroczystości tej mogli uczestniczyć rodzice, rodzina i wierni. Nowicjat trwał pięć lat. Przeznaczony był na przygotowanie do ślubów zakonnych.

Jak wyglądał w tym czasie i czym był wypełniony każdy dzień w klasztorze? Rozpoczynał się on o godzinie piątej rano, a kończył się o godzinie dwudziestej pierwszej. O północy głos dzwonka przerywał siostrom sen. Wzywał je do chóru na modlitwę brewiarzową: Jutrznię i Laudes.³⁷ Także w ciągu dnia co pewien czas odzywał się głos jego, wskazując im czas na modlitwę i pracę.³⁸

³³ Karolina Słupnicka i Waleria Palmowska były także uczennicami szkoły PP. Klarysek w Starym Sączu.

³⁴ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, dokument nr 1661 z dnia 14 X 1872. Upoważnienie ks. D. Zielewicza do przeprowadzenia egzaminu kanonicznego. Ks. Damazy Zielewicz był komisarzem biskupim klasztoru zwierzynieckiego i jego administratorem.

³⁵ Arch. Kurii Metropol. w Krakowie dok. z 18 X 1872. Teczka: Norbertanki 1864—1885, Sprawozdanie ks. D. Zielewicza z przebiegu egzaminu kanonicznego przed obłóczynami s. Emilii Podoskiej.

³⁶ Arch. Kurii Metropol. w Krakowie. Sprawozdanie ks. D. Zielewicza z dokonanego aktu obłóczyn s. Emilii Podoskiej w dniu 24 X 1872; ANZ nr 61 s. 66, Księga wpisowa Panien wstępujących do klasztoru PP. Norbertanek w Krakowie na Zwierzyncu.

³⁷ Oprócz brewiarza kapłańskiego, zaraz po nim, odmawiały zakonnice w chórze oficjum ku czci Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.

³⁸ Porządek dnia: budzenie o godz. 4.40; medytacja (rozmyślanie) 5.30—6; Jutrzienka (śpiew) „Zawitaj ranna Jutrzienko”. Pieśń ta prawdopodobnie powstała w okresie rozbiorów Polski po konfederacji barskiej. Jest po dzień dzisiejszy śpiewana w chórze zakonnym przed rozmyśleniem rannym. Komunia św. po spowiedzi, dziękczynienie 6—6.40; śniadanie 6.40—7; Pryma śpiewana, kapituła 7—7.30; Msza św. 7.30—8; czas

Z okresu nowicjatu oraz z dalszych lat życia zakonnego Emilli pozostał jej notatnik.³⁹ Nosi on ślady częstego używania, co świadczy o tym, że służył właścicielce i za modlitewnik.

Zapiski tchną szczerością i prostotą, głębią myśli, świętych pragnień i postanowień. Wybija się w nich plan systematycznej pracy nad sobą, dążność do udoskonalenia natury i władz ducha, rozum i woli. Ale ponad tymi wartościami góruje miłość i ufność do Boga, najlepszego Ojca, Jezusa, jej Boskiego Oblubieńca, i Ducha Świętego, sprawcy uświęcenia. Na wielu miejscach znajdujemy tam także zapiski pełne szczerzej, dziecięcej miłości i ufności do Matki Najświętszej.

Siostra Emilia z całą świadomością i stanowczością woli dążyła do doskonałości ewangelicznej: „O mój Jezu! aby być Oblubienicą Twoją, trzeba być doskonałą. Od dziś więc zaczynam pracować szczerze nad postępem w doskonałości. Stanę się wtedy taką, jak zaprę się samej siebie, żyjąc tylko dla Boga, Jezusa, Oblubieńca mojego”.⁴⁰ „Zaprzec się siebie to jest wierzyć w mądrość Boga i Jemu się poddać. Tak łatwo na pozór, a ile walki potrzeba, aby być zapartą”.⁴¹ „Dusza zakonna w wierze i uczynkach powinna być doskonałą”.⁴²

Do tej doskonałości dążyła przez wytrwałość w modlitwie, pamięć na obecność Bożą i mękę Chrystusa, umartwienie zmysłów oraz wierność ślubom i regule.⁴³

Działanie łaski Bożej nakłaniało ją ustawicznie do coraz większego wewnętrznego doskonalenia się. Odpowiedź z jej strony była zdecydowana. Zerwała więzy rodzinne, by przez zaparcie się siebie iść za ukrzyżowanym Mistrzem. Pragnęła upodobnić się do Chrystusa Hostii. Wyraziła to w wierszu:

wolny na zajęcia domowe: 8—9; godziny — tercja, sexta i nona 9—9.45; czas na prace 9.45—11; rachunek sumienia, obiad, odwiezanie chorych siostr 11—13; rekreacja 13—14; czytanie duchowne 14—14.30; nieszpory 14.30—15; czas na prace 15—17; kolacja, druga rekreacja 17—18; kompleta, rachunek sumienia, czytanie przygotowawcze do rozmyślenia rannego 18—19; czas na prace 19—20.30; spoczynek 20.30—23.30; budzenie na Jutrznę i Laudes 23.30; Jutrznia, Laudes 24—1.45; spoczynek 2—4.50.

³⁹ ANZ nr 700, Notatnik s. Emilii. Jest to mała książeczka oprawna w skórę, o wymiarach 11,5x8 cm. Na okładce wyciśnięty napis: „Dzień Oblubienicy Pańskiej w obecności Bożej spędzony”. Zawiera modlitwy, refleksje, postanowienia rekolekcyjne, także wiersze treści religijnej, w większości jej własne utwory. Na s. 160 jest złożony podpis spowiednika z błogosławieństwem: „Niech Pan Jezus błogosławić raczy”. Data 21 I 1878, podpis nieczytelny.

⁴⁰ ANZ nr 700 s. 54

⁴¹ ANZ nr 700 s. 46

⁴² ANZ nr 700 s. 21—22

⁴³ ANZ nr 700 s. 46

Kiedyż o Jezu, w Hostii ukryty,
Będzie na sercu moim wyryty
Wzór Twego Ducha, ofiary?⁴⁴

Tu, przy ołtarzu, gdzie Syn Dziewicy
Jezus mój drogi ukrywa się,
W ciągłym wielbieniu tej tajemnicy
Żyć i umierać dla Niego chcę.⁴⁵

Szukała Boga we wszystkim rozumem i wolą. Pragnęła zjednoczenia z Nim. Tęskniła do nieba, miejsca wiecznego szczęścia w Bogu. Cierpienia znosiła cicho na wzór Chrystusa⁴⁶: „Wszystko raczej cierpieć na wzór Jezusa w miłczeniu, tj. nie uskarżając się ani przed ludźmi, ani przed sobą, ani nawet przed Bogiem, lecz w myślach jak i uczuciach serca mężnym milczeniem wszystko pokonać”.⁴⁷ „Niczego nie pragnę, tylko dla miłości Jego [Jezusa] cierpieć. W smutku czy w chorobie, w ubóstwie czy prześladowaniu, w łzach czy tęsknocie, w zimnie czy głodzie, opuszczeniu czy pogardzie, wszędzie i zawsze Imię Jego sławić będę”.⁴⁸ Miłość jej do Boga ciągle wzrastała. „Pragnę kochać Boga nade wszystko, dla Niego samego, chcę i ufam, że Go kochać będę z Jego wybranymi Aniołami i Najświętszą Panną przez wieczność całą”.⁴⁹

W zjednoczeniu z Bogiem i pełnieniu Jego woli na co dzień znalazła pokój i szczęście prawdziwe. I o tym szczęściu swoim płynącym z posiadania Boga, najwyższego dobra, zapisała w notatkach swoich:

Znalazłam tego, który ma duszę
Zachwylił wdziękiem miłości swej.
O, jak radośnie dla Niego kruszę
Więzy światowej niewoli mej.

O, już znalazłam Jezusa mego,
Bóg mój i wszystko na świecie tym!
Nie chcę pod słońcem szczęścia innego,
W niebie, na ziemi mam wszystko w Nim!

Gdy Cię znalazła, Boska Piękności,
Twoją być wiecznie, o Jezu, daj!
Bóg mój i wszystko, w czasie, w wieczności,
On mego serca prawdziwy raj”.⁵⁰

Bóg mój i wszystko, o, spraw to, Panie,
By nic pod słońcem zdolne nie było

⁴⁴ ANZ nr 700 s. 88, wyjątek z wiersza: „Przyjdź mój Jezu”.

⁴⁵ ANZ nr 700 s. 162, wyjątek z wiersza: „Czemuż tak długo, Jezu?”

⁴⁶ ANZ nr 700 s. 46

⁴⁷ ANZ nr 700 s. 46

⁴⁸ ANZ nr 700 s. 58

⁴⁹ ANZ nr 700 s. 149

⁵⁰ ANZ nr 700 s. 161—162, wyjątek z wiersza: „Czemuż tak długo, Jezu?”

Myśli mej zająć. By Twe kochanie
Taką mnie wielką porwało siłą,

By jak Ty dla mnie umrzeć raczyłeś,
Mnie wolno było umrzeć dla Ciebie.
I pić ten kielich, który Ty piłeś,
I śpiewać z Tobą kiedyś tam w niebie,

Bóg mój i wszystko! Bóg serca mego,
Bóg moim wiecznie, ja wiecznie Jego.⁵¹

W roku 1874 dnia 18 sierpnia zmarła jej matka. Wiadomość o śmierci Emilia przeżyła boleśnie. Prawdopodobnie w tym czasie napisała wiersz „Tajemnica krzyża”:

Błogosławiona każda ta godzina,
Co ci objawia tajemnicę krzyża,
I smutnej myśli Boga przypomina,
I już na ziemi do nieba cię zbliża.

Zycie twe pełne żalu i goryczy,
A dusza tęskni łzami przepelniona.
Serce zranione groby tylko liczy,
A na tych grobach rodziców imiona.

.....

Cierpisz, bo dzisiaj żyjesz na wygnaniu,
I ten dług życia łzami twymi płacisz,
A ćwicząc ducha w cichości, w kochaniu,
Niebo pozyskasz, choć ziemię utracisz.⁵²

Zmiana klimatu, ostrość życia zakonnego wpłynęły ujemnie na stan zdrowia s. Emilii. W roku 1874 zapadła na zapalenie oskrzeli.⁵³ W celu poratowania zdrowia wyjechała z klasztoru z ówczesną księnią, Karoliną Kuczewską i siostrami zakonnymi s. Marią Słupnicką i Józefą Malinowską.⁵⁴

W roku 1877 z polecenia lekarza wyjechała powtórnie do Zabierzowa.⁵⁵ Tam w ciszy odprawiła rekolekcje. Rozpoczęła je dnia

⁵¹ ANZ nr 700 s. 155, wyjątek z wiersza: „Pieśń”.

⁵² ANZ nr 700 s. 120—121

⁵³ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie. Teczka: Norbertanki 1864—1885, dok. z dnia 24 VI 1874, świadectwo lekarskie dr J. Szewczyka.

⁵⁴ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. nr 882 z dnia 26 VI 1874. Księżni z towarzyszącymi jej siostrami objędziała folwarki klasztorne: w Zabierzowie, Zakliczynie, Wołowicach, w celach kontrolnych.

⁵⁵ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. z dnia 19 VII 1877, świadectwo lekarskie dra J. Szewczyka i fizyka Królewsk. Główn. Miasta Krakowa (podpis nieczytelny): „Niniejszym zaświadczam, jako wielobne Panny Zgromadzenia PP. Norbertanek, mianowicie: P. Wojściława Szydłowska, P. Karolina Słupnicka i P. Emilia Podoska, z powodu ogólnego osłabienia, tudzież nieżyty chronicznego płuc, potrzebują niezbędnie pobytu na świeżym powietrzu przez dwa miesiące”. Zamieszkały w Zabierzowie w pomieszczeniach dworku pod lasem.

18 lipca 1877 r. pod hasłem: „Dusza samotna w Najśłodszym Sercu Jezusa i Maryi.”⁵⁶ Dnia 6 sierpnia tegoż roku przystąpiła do sakramentu pokuty, odprawiając spowiedź generalną z całego życia.⁵⁷ Zanotowała postanowienia:

„Pożyczać się tylko ludziom, światu i obowiązkom, nie wylewając się zanadto, ale zawsze na pierwszym miejscu stawiać Jezusa, o Nim myśleć i [wszystko] czynić dla Niego i z Nim tylko. Szukać i tęsknić za osobnością roztropnie, w razie zupełnej niemożności w sercu budować celę. Pragnę każdą sprawę kierować do Boga. Wszystko na chwałę Boską. Unikać względów ludzkich, nie poddawać się pieśczołliwości, szukać niewygód, umartwienia biernie więcej cenić, cieszyć się z nich, ustępować w zdaniu, mało mówić.”⁵⁸ W przeddzień ślubów: „Cóż jest celem życia mojego, jeśli nie służyć Panu Bogu, jeśli Go nie kochać z całego serca, jeśli nie żyć dla Boga, jedynie dla Boga, ażeby zasłużyć na niebo! Jutro, ach jutro, o słodkie Serce Jezusa, staniesz się schronieniem mej nędzy, jutro mam Ci zaprzysiąc wieczną i najczystsza miłość. Od jutra nazwać Cię już mogę moim Oblubieńcem.”⁵⁹

Piękną i wymowną jest też jej modlitwa z tego dnia:

„O mój najśłodszy Jezu! wprowadziłeś mnie do przedsionka nieba, — a teraz Sam do niego wracasz beze mnie; i za całą podporę z tej niebieskiej góry podajesz mi krzyż. Chwytam go oburącz, przytulam go do serca, bo na nim tyle bólu i męki za mnie poniosłeś. Nie dopuść, o mój Najśłodszy Jezu, aby Twoja praca była daremną! Tęsknić sobie będzie dusza moja, aż póki nie przyjdiesz! Zaiste, przyjdę rychło! Przyjdź, Panie Jezu!”⁶⁰

Przed profesją, podobnie jak przed obłóczynami, ten sam delegat biskupi, ks. Damazy Zielewicz, odbył z nią egzamin kanoniczny, z którego zdał do Kurii pisemną relację. Zaznaczył w niej, że na podstawie rozmowy z nią utwierdził się w przekonaniu o prawdziwości jej powołania do służby Bożej w zakonie.⁶¹

Dnia 12 maja 1878 roku w czasie uroczystej Mszy św. w kościele, s. Emilia złożyła śluby uroczyste, wieczyste i własnoręcznie podpi-

⁵⁶ ANZ nr 700 s. 19. W tym czasie siostry w klasztorze nie miały wspólnych rocznych rekolekcji. Odprawiały je indywidualnie w dowolnym czasie.

⁵⁷ ANZ nr 700 s. 27: „Spowiadałam się z całego życia dnia 6/8 1877 r. w dniu Przemienienia Pańskiego u ks. Horzaka, z poprawką u ks. Gołaszewskiego w wigilię Wniebowzięcia P. M.” Ks. Alojzy Horzak był rektorem OO. Jezuitów przy kościele św. Barbary w Krakowie. Mógł w tym czasie być nadzwyczajnym spowiednikiem sióstr norbertanek na Zwierzyńcu. Ks. Władysław Gołaszewski prowincjał zakonu OO. Karmelitów trzewickich na Piasku był bardzo gorliwym propagatorem szkaplerza karmelitańskiego.

⁵⁸ ANZ nr 700 s. 20

⁵⁹ ANZ nr 700 s. 53

⁶⁰ ANZ nr 700 s. 55

⁶¹ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. z dnia 25 IV 1878, podpisana przez ks. D. Zielewicza.

sała formułę na ołtarzu.⁶² W tym momencie stała się niepodzielną własnością Boga, Kościoła i zakonu.

Do złożenia ślubów, jak zanotowała, skłoniła ją: „chęć składania na każdy dzień ofiary z siebie, tak jak się za nas ofiaruje Boski nasz Zbawca. Ścieśniać więc powinnam więzy, którymi się z Nim jednoczę, a nie rozluźniać”.⁶³ „Mówią mi Panie, że za miłość Twoją prócz serca więcej nie żądasz niczego. Jeśli tak jest, niechże Ci otworem stoi me serce.”⁶⁴ Pragnęła przez śluby zjednoczyć się ściślej z Jezusem, upodobnić do Niego i z Nim stać się ofiarą całopalną za ludzkość całą. Myśli te i pragnienia ułożyła w rymy:

Tyś mój, ja Twoja, w takim zjednoczeniu,
Jezu najśłodszy, daj mi zostać wiecznie,
Pozwól w miłosnym ducha uniesieniu,
Na Sercu Twoim odpocząć bezpiecznie.

I tego Serca przejąć się miłością,
W intencjach Jego połączyć się szczerze,
Całopalenia miłą Ci wonnością
Spłonąć jak szczypta kadzidła w ofierze.

Tyś mój, ja Twoja; niech w zadośćczynieniu
Za grzechy świata, Najświętszy Kapłanie
I Hostio żywa, z siebie wyniszczona
Sługa Twa żywy ma udział, o Panie.

Niech jak Ty wielbisz Ojca Niebieskiego,
Ofiarę chwały składając Mu w darze,
I ja Go wielbię z serca skruszzonego,
Niosąc uczucia przed Twoje ołtarze.

Tyś mój, ja Twoja! Eucharystyczne
Niechaj Ci niosę, o Jezu ofiary,
Łącząc się w dziękach za dary tak liczne,
Którymi Bóg nas obdarza bez miary.

I niech tak wiecznie z Tobą połączona,
We wszystkich celach ofiary Najświętszej,
Twoją miłością będę przemieniona,
Jakoby w jeden płomyk najgorętszy.

Aż mnie zawołasz kiedyś po imieniu,
Uznając mnie już na wieki za swoją,
Aż mi pozwolisz w niebios zachwyceniu
Powtarzać piosnkę: Tyś mój, a ja Twoja!⁶⁵

⁶² ANZ, teczka I/21. Formuła ślubów z własnoręcznym podpisem s. Emilii Podoskiej, z dnia 12 V 1878; Arch. Kurii Metrop. w Krakowie. Ks. D. Zielewicz 17 V 1878 pismem zawiadomił Kurię, że przyjął profesję uroczystą od s. Emilii Podoskiej w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu. W tym dniu składały również profesję s. Karolina Słupnicka i s. Waleria Palmowska.

⁶³ ANZ nr 700 s. 21

⁶⁴ ANZ nr 700 s. 90, wyjątek z wiersza „Hołd po Komunii św.”

⁶⁵ ANZ nr 700 s. 163–164, wiersz „Pieśń w dniu Serca Maryi 1878 r.”

Przez profesję, na mocy ślubu ubóstwa zrzekła się wszystkiego, co posiadała i posiadać mogła. W pozostałej księżeczce zapisała:

„Przypominać to sobie będę często, że ślubowałam zrzeczenia się wszystkiego, co bym nawet mieć mogła. Postanawiam starać się być zawsze zależną w używaniu najmniejszych nawet drobiazków, nie dawać obcym ani nie brać nic od nikogo bez pozwolenia. Nie przywiązywać się ani nie przywłaszczać sobie: pióra, książki, ani nawet potrzebnych rzeczy do robót, chociażby wygodne były. Pamiętać, że to narzędzie nie jest moim panem i że jemu nie chcę służyć, tylko [samemu] Bogu. Szczupłość, wspólność, brak potrzeb komiecznych, jedność zachować, ciesząc się, jeśli mi się coś gorszego dostanie albo zabraknie, że o mnie zapomną lub mi nie dadzą. Nie jest ubogim, kto uczyniwszy ślub ubóstwa, nie doznaje żadnego niedostatku”.⁶⁶

Ślub czystości pragnęła zachować tak,

„...jak święte żyjące na ziemi zachowały z największą czystością myśli, uczuć i poruszeń serca, by każde jego uderzenie było skierowane do Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, aby tam znalazły w pokusie bezpieczną pomoc i obronę. Unikać okazji. Pilna straż oczu, żadnych słów, ani słuchać, ani mówić, ani czytać, ani myśleć do tej materii należących, choćby z daleka tylko ściągając się miały. W tym nie można być przesadną.⁶⁷ Dusza moja jest w rękę moim. Trzeba być cierpliwą, aby osiąść duszę. A człowiek nie jest wtedy właścicielem duszy, jeśli w niej nie żyje Jezus. Tracę Go przez grzech, zyskuję przez pokutę... Po upadku postanawiam szukać Pana Jezusa na wzór Maryi z boleścią duszy, z upragnieniem, usilnością, pokorą, nabożeństwem wytrwałym. Nie będę w szukaniu Jego ustawać... Sto razy upadnę, z żalem i wstydem odważnie zrywać się będę.”⁶⁸

O ślubie posłuszeństwa zapisała:

„Posłuszeństwo zakonne, to poddanie się Panu Bogu w osobie przełożonych. O, błogosławiona wolność, którą otrzymujemy w posłuszeństwie” (św. Hieronim) „Nie ma cnoty posłuszeństwa, gdzie nie ma poddania woli. A nie mogą poddać woli, jeśli nie poddam rozumu. Rozsądzać nie należy do tego, kto słucha. Rozum mój, to rzecz ludzka, posłuszeństwo, rzecz Boska.”⁶⁹ „... Postanawiam: Z wielkim uszanowaniem być dla przełożonych; być im posłuszną ze szczerego serca, mając toż chęć i wolę, co i oni. Nie być samowolną w niczym. Na głos dzwonka wszystkie obowiązkowe ćwiczenia i zajęcia w czasie i w sposób wskazany spełniać. Posłuszną być we wszystkim woli starszych Matek, nie czekając wyraźnego rozkazu. Jak wypadnie i najmłodszym ulegać. Wystrzegać się wszelkich racji... Wszystko w duchu posłuszeństwa spełniać z wielką wiernością, ażeby się nie poddać zbytnej gorliwości. Ćwiczenia duchowne na pierwszym miejscu, począwszy od rannego wstawania, ściśle przestrzegać, jako to: Msza św., Komunia św., Oficjum,

⁶⁶ ANZ nr 700 s. 35

⁶⁷ ANZ nr 700 s. 37. Przy tej notatce zapisała: „z żywotu św. Agnieszki”.

⁶⁸ ANZ nr 700 s. 37

⁶⁹ ANZ nr 700 s. 38

pacierze, skupienie, milczenie. „Opuść wszystko, a znajdziesz wszystko. Postanawiam bardzo często rozmyślać nad tymi słowami, a może chociaż kiedy skłonią mnie do tej złotej obojętności i gotowości wyrzucia się z samej siebie.”⁷⁰

Po profesji siostra Emilia pracowała nadal w szkole klasztornej i internacie. W pracy pedagogicznej odznaczała się roztropnością. W stosunku do wychowanek była delikatna, pełna taktu pedagogicznego bez pieszczotliwości, stanowcza, wymagająca i konsekwentna, samą swą postawą budziła dla siebie szacunek. Dbała przede wszystkim o wychowanie religijno-moralne młodzieży. Rozwijiała w nich zasady zdrowej religijności i pobożności. Chroniła przed próżnością i próżnowaniem. Pomagała w przygotowaniu się do sakramentu Pokuty i Eucharystii. Wpajała w ich serca cześć i miłość do Matki Najświętszej, świętego Anioła Stróża i świętych Patronów. W notatniku umieściła kilka uwag o wpływie wychowawczym nauczycielki (siostry zakonnej) i potężnym jej oddziaływaniu wychowawczym na duszę dziecka modlitwą i wewnętrznym umartwieniem. Szczególną uwagę zwróciła na szacunek dla duszy dziecka, odkupionej krwią Chrystusa, obrazu Boga, powołując się na zdanie pogańskiego mędrca: „Dziecińcu i starcowi należy się szacunek, temu dla późnego wieku, tamtemu dla niewinności”. Ostrzegała siostry przed niezdrowym przywiązaniem do uczennic i odwrotnie.⁷¹

Szkoła Norbertanek w tym czasie była czteroklasowa, zamknięta. Panny, oddawane na naukę i wychowanie, mieszkaly w internacie klasztornym. W r. 1808 szkoła ta przybrała charakter szkoły publicznej, o programie szkół państwowych.⁷² Od r. 1858 była czteroklasową, równającą się szkole średniej.⁷³ Program nauczania był w niej szeroki. Oprócz religii i historii świętej (Pisma Świętego) uczono: historii polskiej, powszechnej, naturalnej, literatury polskiej, deklinacji, gramatyki, matematyki, fizyki. Nadto języka francuskiego, niemieckiego, rysunków, śpiewu, muzyki, wychowania fizycznego, robót kobiecych.⁷⁴ Uczyły w niej siostry zakonne i nauczycielki świeckie.

⁷⁰ ANZ nr 700 s. 38—40

⁷¹ ANZ nr 700 s. 43—44; 127—128

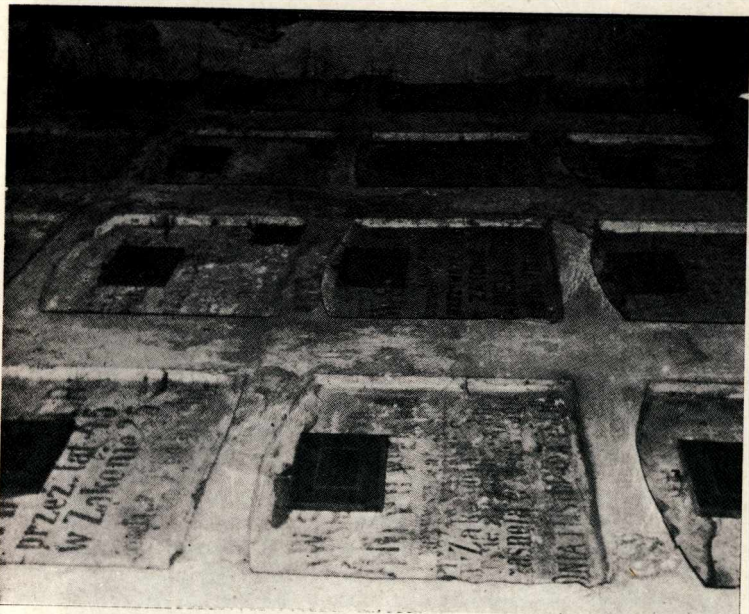
⁷² ANZ, Szkoła Norbertanek na Zwierzyńcu. Kopia dokumentu erekcji szkoły. Oryginał w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie, Akta Szkół w Krakowie, nr 117

⁷³ K. Falkiewicz, *Rozwój szkół ludowych w Galicji w latach 1848—1898*, Lwów 1899 s. 28—30. Szkoła Główna w tym czasie równała się dzisiejszej szkole średniej.

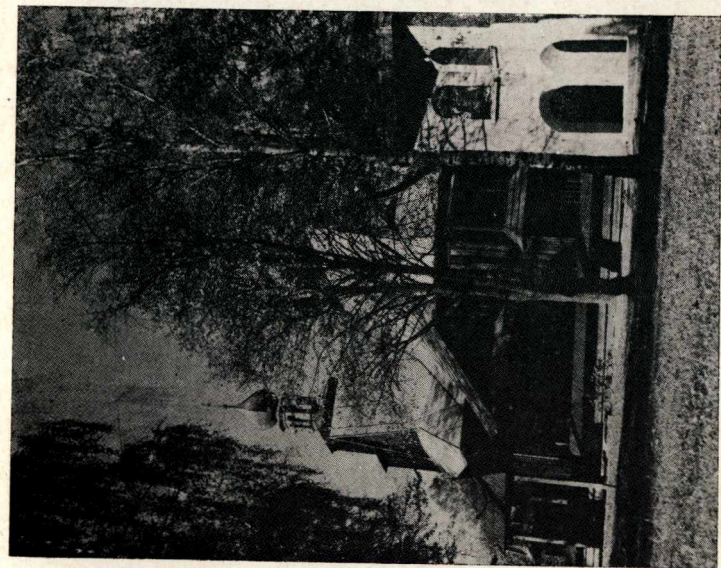
⁷⁴ ANZ, Szkoła klasztorna Norbertanek na Zwierzyńcu. Księga nauk, zdolności i obyczajów pańien uczennic szkoły w klasztorze zwierzyńskim (SKN), t. 3. Archiwum Szkoły Norbertanek uległo zniszczeniu w pożarze 23 III 1957. Archiwum znajdowało się w budynku poszkolnym, który Kuratorium krakowskie po zamknięciu szkoły klasztornej prze-



32. S. Emilia Podoska, norbertanka. Obraz ol. Anny Maślakiewicz-Brzozowskiej (1970) — kompozycja ze zdjęcia Emilii z r. 1872 (przed jej wstąpieniem do klasztoru)



34. Krypta ss. norbertanek w Krakowie na Zwierzyniec; grobowiec s. Emilii Podoskiej u dołu — drugi od lewej



33. Kościół parafialny w Ptaszkowej (z r. 1555), miejsce chrztu Emilii Podoskiej

W wieku XIX na skutek rozwoju szkolnictwa, zaistniała potrzeba doksztalcenia personelu nauczycielskiego zakonnego. Po rocznym przygotowaniu s. Emilia złożyła egzamin państwowy przed Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli szkół powszechnych i wydziałowych.⁷⁵ Była kierowniczką szkoły klasztornej i internatu od r. 1880 do stycznia 1886. Wkładem swej pracy, przy współdziałaniu sióstr nauczycielek podniosła poziom nauczania. W kronice klasztornej zapisano: „Będąc przez pięć lat prefektą (kierowniczką) szkoły, bardzo ją podniosła”.⁷⁶ Potwierdzają to przytoczone sprawozdania z wizytacji szkolnych:

Dnia 26 czerwca 1882 r. odbył się popis publiczny w tutejszym Konwikcie panińskim, pod przewodnictwem moim. Odpowiedzi dzieci ze wszystkich przedmiotów świadczyły o prawdziwym poświęceniu się dla dobra młodzieży i niezamordowanej, a przy tym umiejętnej pracy prefekty Podoskiej, tudzież nauczycielek... Ułożenie dzieci, skromność i całe zachowanie się tychże świadczyło, że zakład oddziałwał także bardzo skutecznie i na moralne wychowanie młodzieży. Podnieść także należy macierzyńską troskliwość Najprzew. Ksieni, jaką dźwiatwę otacza.⁷⁷

Zwierzyniec, dnia 26 czerwca 1882 r.

Ks. Damazy Zielewicz
komisarz bpi

Ks. Wawrzyniec Oprządek
delegat na popis
Rady Szkolnej Okręgowej

Egzamin publiczny za rok 1883 odbył się w tut. zakładzie na dniu 25 czerwca 1883 r. pod przewodnictwem podpisanego i wypadł pod każdym względem znakomicie: P. Prefekta Podoska, tudzież nauczycielki: ...pracowały z wielkim poświęceniem... w tym zakładzie i przy znajomości metod i dydaktycznej rutyny zdobyły takie rezultaty, że i lepszych życzyć sobie niepodobna. Zakład ten pod względem swego rozwoju zawdzięcza wszystko Najprzew. Ksieni i gorliwości Zgromadzenia o dobro młodzieży.⁷⁸

Zwierzyniec, dn. 25 czerwca 1883 r.

Ks. Wawrzyniec Oprządek
delegowany na popis
Rady Szkolnej Okręgowej

jęło na szkolne Schronisko Wycieczkowe. Zachowały się tylko niektóre księgi i dokumenty, będące w innym pomieszczeniu.

⁷⁵ ANZ nr 58 s. 44. Z siostrą Emilią przygotowywało się do egzaminu pięć sióstr: s. Karolina Słupnicka, s. Adriana Zielowska, s. Fryderyka Szeligiewicz, s. Klara Krokier i s. Ludwika Dutkiewicz. Wszystkie złożyły egzamin 20 II 1881. Dokument s. Emilii: L. 20/1881, Dyplom na nauczycielkę szkół ludowych pospolitych.

⁷⁶ ANZ nr 58 s. 59

⁷⁷ ANZ, Szkoła Norb. (SNZ) nr 8, Księga wizytacyjna Szkoły Norbertanek, s. 16—17

⁷⁸ ANZ, SKN nr 8 s. 17

Popis publiczny w Zakładzie czteroklasowym naukowo-wychowawczym WW PP Norbertanek na Zwierzyncu odbył się dnia 28 czerwca 1884 r. po południu... Wielebne nauczycielki wszystkie posiadające kwalifikacje Komisji dla Szkół Wydziałowych i Pospolitych złożyły podczas egzaminu dowód, że dobrze korzystały ze wskazówek pedagogiki i metodyki, stosując je wybornie dla wychowania i nauczania dziatwy. Toteż miło było patrzeć na ułożenie, postawę i zachowanie się panienek, a przysłuchiwać się ich odpowiedziom stanowczym, świadczącym o należytym zrozumieniu wszystkich przedmiotów naukowych planem przepisanych.

W końcu zaznaczyć należy gorliwość Przew. P. Ksieni i J. Mości P. Prefekty, które nie szczędziły trudów zmierzających do rozwoju Zakładu.⁷⁹

Zwierzyniec, dn. 28.VI.1884 r.

Ks. Wacław Cholewiński
deleg. przez Konsystorz bpi
i Radę Szkolną Okręgową

Popis roczny w tutejszym Zakładzie naukowo wychowawczym odbył się dnia 1 lipca 1885 r. i usprawiedliwił chwalebna opinię zeszłoroczną o tym zakładzie i gorliwej, sumiennej, oraz skutecznej pracy W. Ks. Kanonika Oprzędka i W. P. Prefekty i wszystkich nauczycielek.⁸⁰

Zwierzyniec, dn. 1 lipca 1885 r.

Apolinary Elinger
inspektor Szkół Krak. Okręgu
przewodniczący popisu

Ks. Walerian Serwatowski
komisarz bpi

Z pracy pedagogicznej w szkole s. Emilia została odwołana na stanowisko mistrzyni nowicjatu przez ks. kardynała Albina Dunajewskiego w styczniu roku 1886. Kierowała nim troska o zakonne wychowanie przyszłych norbertanek w duchu założyciela. O dokonaniu tego faktu kronika klasztorna podaje bardzo krótką wzmiankę: „W tym roku [1886] pierwszego dnia stycznia przyjechał ks. biskup [Albin Dunajewski] ze Mszą św., winszował siostrom Nowego Roku, rozdał obrazki i modlitewniki. Niedługo potem odwiedził nasz klasztor, na mistrzynią duchowną [nowicjatu] przeznaczył s. Emilię Podoską, a prefektą szkoły zamianował s. Fryderykę Szeligiewicz”.⁸¹ Skromna notatka w kronice klasztornej rzutuje na charakter jej pracy wychowawczej nad młodym pokoleniem zakonnym: „była trzy lata mistrzynią duchowną, a przejęta odpowiedzialnością tego urzędu, z całym poświęceniem pracowała nad wykształceniem duchownym powierzonych sobie sióstr; nie wypuszczała reguły i statutu z ręki”.⁸² Na innym miejscu: „Gorąca miłośniczka obserwacji zakonnej, którą starała się usilnie zaszczerpieć

⁷⁹ ANZ, SNZ nr 8 s. 18

⁸⁰ ANZ, SNZ nr 8 s. 19

⁸¹ ANZ nr 58 s. 52

⁸² ANZ nr 58 s. 59

w sercach oddanych jej pieczy nowicjuszek. Umarła z regułą w rękę”.⁸³

Jako mistrzyni miała pod opieką cztery siostry nowicjuszek: siostrę Ludolfę Wiśnicką, s. Matyldę Dudek, s. Urszulę Sanak i s. Ewermodę Sarnecką, oraz dwie postulantki (probantki) Aurelię Ferrens i Norbertę Sawicką. Wszystkie były dobrymi zakonnkami, gorliwymi obserwantkami i święcie umierały.

S. Ludolfa Wiśnicka zmarła w 29 roku życia. W klasztorze od obłóczyn spędziła 10 lat. W kronice zapisano o niej: „Dnia 5 kwietnia [1892] rozstała się z tym światem siostra Ludolfa Wiśnicka. Cierpiała wiele. Była jednak dziwnie skromna, cierpliwa i zrezygnowana [zgodzona] z wola Bożą. Widocznie przezuwała ostatni moment, bo na chwilę przed śmiercią prosiła obecne przy niej siostry, aby jej poprosiły Matkę Ksienią, która gdy zaledwie weszła, ona [s. Ludolfa] zwróciła się do niej ze słowami: „Już teraz koniec”. Przeżegnała się i wśród modlitwy zgromadzenia lekko skonała. Była to gorliwa i reformy pragnąca zakonnica”.⁸⁴ Na innym miejscu: „Niedługo cieszyło się nią zgromadzenie, gdyż nieuleczalna choroba [gruźlica] zabrała tę młodą, cichą i dobrą prowizorkę, która przezuwając chwilę śmierci, sama posłała po Ksienią i zgromadzenie”.⁸⁵

„S. Matylda Dudek zmarła w 28 roku życia, dnia 28 kwietnia 1890 roku, w klasztorze 8 lat.”... „Siostra Matylda Dudek młodziutka, bo zaledwie 28 lat licząca, milutka, zręczna do każdej roboty i do chóru zdolna, przez wszystkich lubiana, po 1 1/2 dniowej chorobie pożegnała nas. O śmierci okrutna przychodzisz prawdziwie jako złodziej”⁸⁶... „Zdolna, dobra, ogólnie kochana w zgromadzeniu, zawiodła nadzieje cieszących się nią, przez nielitościwą śmierć, która ją po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie porwała”.⁸⁷

„S. Urszula Sanak zmarła na zapalenie płuc w 76 roku życia, dnia 17 stycznia 1939 roku, o godzinie 3.40 rano. W zakonie przeżyła 54 lata od obłóczyn ... Była kolejno bibliotekarką, prefektą [kierowniczką] szkoły klasztornej, sekretarką ksieni 9 lat, mistrzynią nowicjatu 7 lat. W roku 1916 pojechała do Imbramowic na mistrzynią nowicjatu. Przebywała tam 4 lata. W roku 1926 wybrana na subprzeoryszę. Od stycznia 1927 r. była przeoryszą do samej śmierci. Odnaczała się wielką pracowitością, zamiłowaniem karności zakonnej. Uroczyście obchodziła jubileusz 50 lat profesji zakonnej w 1936 roku.”⁸⁸ W przeddzień śmierci prosiła czuwającą przy niej s. Teklę Nazim o wyniesienie z celi naczyń i innych drobnych rzeczy, mówiąc: „nie będą mi już one potrzebne; —

⁸³ ANZ nr 61 s. 66

⁸⁴ ANZ nr 58 s. 78

⁸⁵ ANZ nr 58 s. 68

⁸⁶ ANZ nr 58 s. 61

⁸⁷ ANZ nr 61 s. 68

⁸⁸ ANZ nr 61 s. 69

dzisiaj umrę". W nocy prosiła o zmianę pościeli na łożku, o podanie ciepłej wody i pomoc w obmyciu ciała oraz ubraniu czystej bielizny. Prosiła przy tym, aby po śmierci ubrano jej tylko habit. Następnie zwróciła się do tej samej siostry z prośbą, aby odeszła do swojej celi, gdyż chce sama zostać z Panem Jezusem. „Po godzinie proszę przyjść, a gdy mnie siostra zastanie w agonii, proszę zbudzić s. Katarzynę Wąs i razem z nią odmówić modlitwy za konających [z książeczki leżącej na stoliku]. Zgromadzeniu proszę dać znać dzwonkiem o mojej śmierci dopiero rano”.

Istotnie po godzinie s. Tekla zastała ją już w agonii. Po odmówieniu wskazanych modlitw ze siostrą Katarzyną chora cicho i spokojnie oddała ducha w ręce Boga. Wyras twarzą umarła zachowała pogodny z lekkim uśmiechem. Wygląd jej ludził sen. W dniu pogrzebu ks. S. Pilchowski powiedział głośno do otaczających jej trumnę: „Przez całe swoje życie kapłańskie nie widziałem człowieka umarłego z tak pogodnym obliczem”.⁸⁹ S. Urszula Sanak za życia cieszyła się opinią świętości.

S. Ewermoda Sarnecka. „Ta dobra Matka Jubilatka pracowała z wielkim poświęceniem jako: sukcesorka, z pięknym głosem, bardzo pracowita zakrystianka, kochała brewiarz, chór. Odnaczała się, celowała w wielkiej miłości siostrzanej. Dał jej Pan Jezus długie życie, 82 lata, w zakonie 64. Umierała w aktach miłości Bożej, tuląc krzyż do ust i serca”.⁹⁰

„Dnia 18 marca 1895 r. o godz. 5.30 rano umarła s. Aurelia Ferens, bardzo świątobliwie, mając zaledwie lat 33, z tych w zakonie 6.”... „Była zdolną nauczycielką z patentem kwalifikacyjnym, miała przyjemny głos do śpiewu i piękne roboty umiała. Charakteru nader miłego, łagodnego, zgodliwego. Niestety, zbyt krótko nią cieszyliśmy się. Po trzyletniej chorobie [gruźlica], pełna cierpliwości, zaparcia się i zgadzania się z wola Bożą, zaopatrzona św. Sakramentami, pospieszyła do Niebieskiego Oblubieńca”.⁹¹... „Jako nauczycielka na posadzie wstąpiła do zakonu. Była bardzo pobożna, dobra, usłużna, pięknie haftowała i śpiewała. Ciężko chorując [gruźlica] niedługo żyła wśród nas, żałujących jej stratę”.⁹²

„S. Norberta Sawicka przyjęła habit z rąk ks. Damazego Zielewicza dnia 21 XI 1890 r. Przed obłóczynami odprawiła rekolekcje pod kierunkiem ks. J. Kiedrowskiego, wizytatora Księży Misjonarzy. W szkole klasztornej uczyła języka francuskiego. W klasztorze pełniła także obowiązki wesiarki. Odnaczała się dokładnością i sumiennością w każdej pracy. Była cicha i pobożna. Choroba żylaków była przyczyną jej śmierci”.⁹³ Zmarła 16 II 1934 r.

⁸⁹ Relacja naocznych świadków: s. Tekli Nazim i s. Bogumiły Rytko, norbertanek.

⁹⁰ ANZ nr 58 s. 69

⁹¹ ANZ nr 58 s. 83

⁹² ANZ nr 61 s. 70

⁹³ ANZ nr 61 s. 70

Sama siostra Emilia prowadziła głębokie życie wewnętrzne. Dary i łaski Boże ukrywała skrzętnie przed okiem ludzkim. Szła przez życie bez rozgłosu. Nie cieszyła się jednak dobrym zdrowiem. Trzykrotnie wyjeżdżała z klasztoru na leczenie klimatyczne.⁹⁴ W roku 1889 zapadła ciężko na zapalenie płuc.⁹⁵ Organizm jej wyczerpany ostrością życia nie potrafił przeciwstawić się chorobie. Wywiązała się gruźlica, która w tym czasie była chorobą nieuleczalną i w szybkim tempie zbliżała chorą do śmierci. Ta nie była dla niej niespodzianką. Do niej przygotowywała się całym swoim życiem. Pragnęła jej, by móc połączyć się z ukochanym swym Mistrzem na wieki w niebie. Stwierdzają to jej notatki:

„Kiedyż, ach kiedyż skończy się to już moje wygnanie. Kiedyż, ach kiedyż ujrzę Cię twarzą w twarz i tak zatoną w Tobie na wieki”. ... „O, prawdziwa miłości, Mistrzu mój i Panie, naucz mnie, jak Ci się podobać, jak mam Cię ukochać, abym co najrychlej z Tobą połączyć się mogła. Zasłoń bogactwy Twoimi niedostatek mój. Miłosierdziem Twoim zgładź nieprawość moją. Nachyl dzień mój ku wieczorowi; a gdy nadejdzie ta utęskniona dla mnie chwila, weź mnie, kropelkę maluchną, w Twe pełne miłości morze, a zatoną w Tobie i mile odpocznę”.⁹⁶... „O Boże mocny! Boże wieczny! Boże wiecznie szczęśliwy! Cieszę się i weselę z tej mocy i wieczności i szczęśliwości Twojej. Kiedyż już będę oglądała Ciebie, o światłości, o Dobro i źródło wszelkiego dobra. Kiedy będę oglądała Ciebie, któryś jest samą doskonałością i Sam jesteś i wszystkim jesteś i ja będę w Tobie i Ty we mnie. I będziesz wszystkim we wszystkich i ja jednym duchem z Tobą się stanę! Kiedyż Cię ujrzę, o Początku, który nie masz początku? Uweseliłam się z tego, co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pana. Stoję u drzwi Twoich, o Jerozolimie niebieska! Do przybytków Twoich dają kroki moje i wszystko ciało moje ku nim się zrywa. Do Ciebie biegnę, do Ciebie wzlatuję i duszą już jestem u Ciebie! Zegnaj Kościele święty katolicki. Wychowałeś mnie na łonie Twoim, karmiłeś mnie mlekiem twoim. Teraz mnie jeszcze oczyść Ofiarą Twoją! Zegnajm Cię i witam zarazem, o Kościele święty, bo choć opuszczam Cię tutaj wszakże i tam, dokąd idę, znajdę Ciebie”.⁹⁷

Kiedyż pozwolisz, o słodki Panie,
W aktach miłości skończyć wygnanie,
Kiedy zawołasz do Siebie?
Przyjdź, o Jezu, przyjdź Jedyiny;”⁹⁸

Ta upragniona przez nią chwila zbliżała się szybko. Dnia 3 maja była już zaopatrzona świętymi sakramentami. Wiadomość tę przekazała s. Karolina Słupnicka w liście do norbertanek w Imbramowicach: „W tym roku chorowało u nas bardzo dużo siostr i to na

⁹⁴ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie. Teczka: Norbertanki 1866—1870, Świadectwa lekarskie: 24 VI 1874, 19 VII 1877

⁹⁵ Korespondencja o s. Emilii Podoskiej do SS. Norbertanek w Imbramowicach z 3 V 1889. Znajduje się w archiwum tegoż klasztoru; ANZ nr 58 s. 59

⁹⁶ ANZ nr 700 s. 58—59

⁹⁷ ANZ nr 700 s. 25

⁹⁸ ANZ nr 700 s. 88. Wyjątek z wiersza „Przyjdź, Panie Jezu”.

ciężkie choroby. Podźwignęły się wprawdzie, ale siostra Podoska zagrożona po zapaleniu płuc suchotami galopującymi. Strasznie nas martwi, młoda i zdolna i kto wie, czy nam jej Pan Jezus nie zabierze. Już zaopatrzona świętymi sakramentami”.⁹⁹

Z krótkiego okresu jej choroby znamy również kilka szczegółów. Trawiła ją wysoka gorączka. Z polecenia lekarza zawijano ją w mokre prześcieradła, które pod wpływem wysokiej temperatury ciała dymiły parą. W cierpieniach zachowała pogodę ducha, cierpliwość i męstwo. Powtarzała cicho: „Tu siecz, tu pal, o Boże, byleś przepuścił w wieczności”.¹⁰⁰ „Wykazała również wiele pokory i prostoty w przyjmowaniu usług związanych z chorobą”.¹⁰¹ „Umierając prosiła, aby statut i regułę położono jej na łóżku, że za nie chce umierać”.¹⁰² Zmarła dnia 22 maja 1889 r. o godzinie 13.¹⁰³ W chwili śmierci liczyła lat 43. Od obłóczyn w zakonie lat 17, a profesji wieczystej 11.

Po śmierci s. Emilii w drugim liście do sióstr w Imbramowicach pisała s. Karolina Słupnicka: „U nas nic nowego nie słyhać. Smutno tu tylko bardzo po utracie już drugiej w tym roku, a tak dobrej i zacnej siostry, prosząc za te drogie dusze, jak również i za nas o modlitwy”.¹⁰⁴

Chociaż pisząca list nie wymieniła imienia zmarłej „drugiej” siostry, nie ulega wątpliwości, że pisała o śmierci s. Emilii Podoskiej. W poprzednim liście wspomniała już o jej ciężkiej chorobie i zbliżającej się śmierci.

Ciało jej złożono w nowym grobowcu na cmentarzu Najświętszego Salwatora, gdzie dotąd spoczywa. Pamięć o jej świętobliwym życiu przetrwała w klasztorze do czasów obecnych.¹⁰⁵ W rodzinie utrzymała się również tradycja o jej dobroci i świętobliwości.¹⁰⁶ W okresie drugiej wojny światowej pamięć o niej zatarła się

⁹⁹ Archiwum SS. Norbertanek w Imbramowicach. Korespondencja ze Zwierzyńcem. List s. Karoliny Słupnickiej z 3 V 1889.

¹⁰⁰ Zeznania J. Łuczyńskiej, s. Anny Goryl i s. Bogumiły Rytka (z przekazu od naocznych świadków).

¹⁰¹ Zezn. J. Łuczyńska.

¹⁰² ANZ nr 58 s. 59, nr 61 s. 66

¹⁰³ ANZ, świadectwo zgonu s. Emilii (dra Szewczyka); Urząd paraf. Najśw. Salwatora, Kraków, Księga zmarłych, t. 9 s. 207 nr 16; ANZ nr 58 s. 59

¹⁰⁴ Koresp. o s. Emilii Podoskiej do Imbramowic. List z 3 VI 1889. Dnia 11 stycznia 1889 zmarła w klasztorze na Zwierzyńcu s. Albina Winczewska, pierwsza pochowana w nowym grobowcu na cmentarzu salwatorskim. ANZ nr 58 s. 58—59

¹⁰⁵ Zezn. s. A. Goryl i s. B. Rytka.

¹⁰⁶ Koresp. o s. E. Podoskiej. Leon Leszczyński, spokrewniony z rodziną Kołodziejskich (matki s. Emilii), pisał do klasztoru w liście z 3 V 1968: „Powszechnie utrzymała się tradycja w rodzinie o dobroci i świętobliwości s. Emilii Podoskiej, o której podobna do niej z głębokiej pobożności ciotka Eugenia z Kołodziejskich Przerwa-Tetmajerowa z czcياً wspominała, dożywszy lat 97”.

w klasztorze w nowym pokoleniu. Odżyła na nowo w roku 1965. Wzrosło zainteresowanie się jej postacią.¹⁰⁷

Zastanawia nas ofiara z życia, którą s. Emilia złożyła za odrodzenie i reformę zakonu. Czy ta ofiara była potrzebna i na jakim wyrosła podłożu? Jak przedstawiała się wspólnota zakonna w klasztorze zwierzynieckim w tym czasie, gdy włączyła się w nią i żyła wśród niej s. Emilia?

Siostry norbertanki na Zwierzyńcu od początku swego istnienia prowadziły żywot surowy, umartwiony, w duchu założyciela.¹⁰⁸ W ciągu wieków wnosiły się na wyżyny duchowe, ale przeżywały też czasy rozluźnienia i upadku. Nigdy jednak nie brakowało w tym klasztorze zakonnic wybitnie świętobliwych, począwszy od błogosławionej Bronisławy¹⁰⁹, świętobliwych: Judyty, Małgorzaty, Fabiśławy¹¹⁰, Weroniki¹¹¹, Zofii Lubomirskiej¹¹², aż po czasy obecne. Imiona tych ostatnich nie są znane światu.

Pod koniec wieku XVII zaznacza się ogólny upadek życia wewnętrznego i karności w zakonach. I do klasztoru zwierzynieckiego przedarł się ten prąd. Beatyfikacja błogosławionej Bronisławy obchodzona uroczystie w klasztorze za ksieni Ewy Stobieckiej w roku 1840 obudziła chwilowo zapał w sercach zakonnic. Jednak duch pierwotnej gorliwości nie został wskrzeszony.

W roku 1853 zwizytował klasztor generał zakonu norbertańskiego, opat praski, Hieronim Zeidler.¹¹³ Dekret jego nie został w całości wprowadzony w życie. Na prośbę zakonnic zniesiona została dożywnia kadencja ksieni. Odtąd wybieraną była przez zgromadzenie co 3 lata.¹¹⁴

Klauzura rozluźniała się coraz więcej. Miały do niej wstęp panie świeckie, uczennice przebywające w pensjonacie, także służba świecka (służące). W dniach odpustów klasztor napełniał się gwarem odwiedzających. To burzyło porządek dnia i zamącało ciszę modlitew-

¹⁰⁷ Siostry zakonne i ludzie świeccy zwracają się w różnych potrzebach do s. Emilii z prośbą o wstawiennictwo u Pana Boga. Otrzymują łaski, o które proszą.

¹⁰⁸ Nie miały w celach pieców, podłogi były z cegły. Przyjmowały dziennie dwa posiłki, rano tylko napój. Odmawiały brewiarz kapiański dniem i nocą.

¹⁰⁹ Błogosławiona Bronisława (1204—1259) została beatyfikowana przez papieża Grzegorza XVI w roku 1839. Jest patronką Polski, miasta Krakowa i obronicielką dobrej sławy.

¹¹⁰ ANZ nr 45 s. 16—17; A. Kraszewski, *Życie świętych sług Boskich, zakonu premonstratorskiego*, Warszawa 1752 t. 2 s. 329; P. H. Pruszczyk, *Forteca monarchów*, Kraków 1737 s. 102

¹¹¹ ANZ nr 45 s. 15; A. Kraszewski, *Życie świętych*, t. 2 s. 320

¹¹² ANZ nr 45 s. 15; A. Kraszewski, *Życie świętych*, t. 2 s. 332;

P. Pruszczyk, *Forteca monarchów*, t. 2 s. 332.

¹¹³ ANZ nr 58 s. 26—27

¹¹⁴ Zwyczaj ten trwał do roku 1945.

na w całym klasztorze.¹¹⁵ Osłabił też i duch ubóstwa, przez co zostało rozbite życie wspólne zakonne.

W takim stanie wewnętrznym był klasztor, gdy wstąpiła do niego i rozpoczęła w nim życie zakonne siostra Emilia. Sama pragnęła doskonałości zakonnej. Składając śluby poznała, że istniejący styl życia zakonnego odbiega od ślubowanej wierności regule. Jako mistrzyni nowicjatu, wychowując młode pokolenie, zdawała sobie sprawę z odpowiedzialności swojej. Widziała konieczną potrzebę reformy. Pragnęła jej. Była jednak bezsilna, choć nie osamotniona. Zdawała sobie sprawę, że swoim tylko zapałem i siłami nie dokona niczego, bo natura przywykła do pewnej swobody i wygodzie nie lubi skrępowania. Więc na wzór Jezusa uciekła się do ofiary z siebie: „A za nich ja poświęcam siebie samego, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J. XVII, 19). Złożyła ofiarę z życia za odrodzenie i reformę zakonu. O prawdziwości tego faktu świadczą jej własne słowa wypowiedziane w chwili śmierci, również i skromny zapis w kronice klasztornej: „nie wypuszczała reguły i statutu z ręki, które niestety dość były zapomniane dotąd. A że bez bolesnych ofiar nie naprawia się takich rzeczy, mam to przekonanie, że gorące pragnienie przywrócenia obserwy zakonnej trawiło ją i skróciło jej życie. Pan Bóg przyjął tę ofiarę, bo od jej śmierci okazał się widoczny zwrot ku lepszemu. Umierając, prosiła, by statut i regułę położono jej na łóżku, „że za nie chce umierać”¹¹⁶

Ujawniona jej ofiara w godzinie śmierci poruszyła siostry. Przejęła się nią również ówczesna ksieni Eufemia Żarska.¹¹⁷ Zdecydowanie rozpoczęła reformę w klasztorze. Zaczęła od wspólnego stołu, rekreacji. Zarządziła wspólne rekolekcje pod kierunkiem księdza Józefa Kiedrowskiego, wizytatora Księży Misjonarzy z Kleparza.¹¹⁸ Opór ze strony niektórych siostr był silny. „Cierpienia i przeciwności stąd wynikłe podkopały jej zdrowie [ksieni] i śmierć przyspieszyły”... „Lecz ona jakby w rychłym przeczuciu tejże, wyższa nad względy ludzkie, nie cofnęła się przed trudnościami. Postanowiła choćby kosztem życia doprowadzić do celu, co zamierzyła dla Boga, to jest, abyśmy lepiej zachowały regułę i statut... I rzeczywiście, zwłaszcza w ostatnim roku swego przełożenia więcej w tym kierunku uczyniła, niż przez pięć lat ubiegłych.”¹¹⁹

Siłę i moc do tego czerpała u stóp Najświętszego Sakramentu w długich modlitwach. Zmarła dnia 5 grudnia 1891 r. z imieniem Matki Bożej

¹¹⁵ ANZ nr 58 s. 49; por. *Podręczna encyklopedia kościelna*, wyd. Z. Chełmiński, Warszawa 1913 t. 29—30 s. 60—61

¹¹⁶ ANZ nr 58 s. 59, 61, 66

¹¹⁷ S. Eufemia Żarska była wychowywana od dziecka w pensjonacie klasztornym. Ksienią była w latach 1885—1891. W klasztorze zwierzchnicim miała ciotkę Otfinowską.

¹¹⁸ ANZ nr 58 s. 72

¹¹⁹ ANZ nr 58 s. 71—73

na ustach. „Piękna na duszy, bogata w cnoty i zasługi, o wspaniałej postawie nakazującej szacunek”.

„O Panie najłaskawszy, nagródź jej przedziwną cichość, pokorę i wytrwałą cierpliwość z nami, dając jej jak najprędzej oglądać Przenajświętsze Oblicze Twoje! Prowadź dalej, jeśli łaska Twoja, coś przez nią rozpocząć raczył! Wszak wiesz, ile tu dusz pragnie ścieśnić się w więzach świętej niewoli Twojej. Daj się ubłagać i przywróć pierwotną obserwę zakonną!”¹²⁰

Niedługo, bo dnia 17 grudnia 1891 roku, dziewięć siostr z tego klasztoru przesłało do Kurii w Krakowie pismo z prośbą o wizytację kanoniczną przed nowymi wyborami następnej ksieni.¹²¹ Wizytację przeprowadził sam ks. kardynał Albin Dunajewski w dniach 19—24 grudnia tegoż roku.¹²² Dekret reformacyjny, własnoręcznie napisany, odczytał w kapitulniku w dniu Imienia Jezus (1 I 1892 r.).¹²³ Najważniejsze w nim punkty: wyznawanie win w kapitulniku, zamknięcie klauzury przed osobami świeckimi. Nakazał wspólne rekolekcje roczne pod kierunkiem kapłana, spowiedź tygodniową, a po niej trzykrotną Komunię św.¹²⁴ Poleciał usunąć z klauzury służące świeckie, a do prac domowych w obrębie klauzury przyjąć kandydatki na siostry konwerski. Aby zaś ślub ubóstwa był należycie zachowany, nie wolno żadnej siostrze rozporządzać czymkolwiek bez wiedzy i pozwolenia przełożonej.

Wybory nowej ksieni odbyły się także w jego obecności 28 marca 1892 r. Większością głosów została obrana s. Bronisława Jarecka (1892—1895). „Nowa ksieni z całą wrodzoną sobie energią objęła przełożenie rządy i z świętą gorliwością prowadziła dalej rozpoczętą reformę, dając nam z siebie przykład we wszystkim”.¹²⁵

Reforma trwała lat kilka. Następne przełożone: ksieni Norberta Zajączek (1896—1911) i Karolina Słupnicka (1911—1926) szły śladami poprzedniczek, dążąc do odrodzenia duchowego i materialnego klasztoru. Sprawozdania z postępu reformy składali w Kurii księża komisarze konwentu. W pierwszym takim sprawozdaniu ks. komisarza Wawrzyńca Oprzędka za rok 1894 czytamy: „Stan moralny zgromadzenia jest bardzo dobry. Zakonnice pracują usilnie nad uświetnieniem swoim”. W r. 1892 śp. ks. kardynał Dunajewski wprowadził w zgromadzenie tę

¹²⁰ ANZ nr 58 s. 73

¹²¹ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, teczka: Norbertanki 1886—1900, rok 1891

¹²² ANZ nr 58 s. 76—77

¹²³ ANZ nr 58 s. 76—77

¹²⁴ Na częstą czy codzienną Komunię św. w tym czasie trzeba było mieć specjalne pozwolenie spowiednika. „Trzy rzeczy mamy ks. kardynałowi Albinowi Dunajewskiemu do zawdzięczenia: Ścisłość klauzury, pozwolenie trzykrotnej Komunii św. tygodniowo (które później spowiednik rozszerzył do pięciu) i Dekret informacyjny, który zaraz wszedł w życie. Oby Pan Bóg w dobroci swej raczył mu to policzyć do jego wielkich zasług, przydając blasku koronie jego w niebieskiej chwale”.

ANZ nr 58 s. 82

¹²⁵ ANZ nr 58 s. 78

reformę, która się bardzo pięknie rozwija i obfite wydaje owoce. Zmiany były potrzebne w kierunku klauzury. Pożądanym by było, aby sługi świeckie zastąpione były rodzajem „służebniczek” związanych ze zgromadzeniem, a zarazem pewne modyfikacje w ustawach zgromadzenia. Te bowiem są bardzo ostre, szczególnie pod względem postów i innych mortyfikacji, które dla wąskiego dzisiejszego pokolenia niewieściego są z uszczerbkiem zdrowia i za trudne do wypełnienia. Wprawdzie otrzymują zakonnice dyspensy, ale dla skrupulatniejszych to nie wystarcza. Znając ustawy zakonne są zaniepokojone, że według nich nie żyją”.¹²⁶

Następne sprawozdania pisał ks. komisarz Czesław Wądolny.¹²⁷ W jednym z nich zaznaczył, że wielką pomocą przełożonym w przeprowadzaniu reformy był sam ks. kardynał Dunajewski. Czuwał on nad tym, „aby dekret jego nie był tylko martwą literą”.

„Do bardzo dodatnich okoliczności, które nie miało ożywić ducha zakonnego u sióstr, zaliczyć należy rekolekcje odbyte pod kierownictwem o. Bernarda Łubieńskiego z zakonu OO. Redemptorystów, który je oparł na życiu Patriarchy zakonu, św. Norberta, i w znakomity, jak mi wiadomo, sposób zaakcentował wszędzie to, co według reguły świętego zakonodawcy stanowi treść życia zakonnego w tej regule. Toteż wrażenie z tych rekolekcji pozostało niezwykle, a spodziewać się należy, że przy łasce Bożej i pożytek duchowny dla dusz był niemały. Niestrudzony O. Bernard i innych praktycznych dla ksieni i Zgromadzenia nie skąpił uwagi przy poufnych rozmowach”.¹²⁸ W następnym roku (1898) jeszcze raz odbyły siostry rekolekcje pod jego kierunkiem.

„Spowiedź św. zakonnice odbywa się regularnie co tydzień przed zwyczajnym spowiednikiem. Z rozmowy ze siostrami poznałem, że Zgromadzenie jest w ogóle zadowolone z tej duchownej pracy ks. prałata Starowiejskiego.¹²⁹ Słyszałem również wyraźne zadowolenie z tego wzglę-

¹²⁶ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie,teczka: Norbertanki 1886—1900, L. 1493/95 z 31 III 1895.

¹²⁷ Ks. Wawrzyniec Oprządek był komisarzem biskupim klasztoru zwierzyńskiego w latach 1881—1896. Po nim nastąpił ks. Czesław Wądolny.

¹²⁸ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. L. 641 z 3 II 1900. Sprawozdanie złożone przez ks. Cz. Wądolnego za rok 1899. O. Bernard Łubieński „widząc, że praca jego rekolekcyjna nie poszła na marne, skorzystal jeszcze później ze sposobności i przejeżdżając przez Kraków, wypowiedział dwa razy do sióstr stosowne konferencje, które nader chętnie i wdzięcznie przez nie zostały przyjęte”. O. B. Łubieński w r. 1900 przebywał w Mościskach. W lipcu tegoż roku udzielał nauk rekolekcyjnych siostrdom dominikankom w Krakowie na Gródku. Odwiedził w tym czasie norbertanki na Zwierzyńcu i wygłosił do nich naukę konferencyjną. Zob. O. Bernard Łubieński, *Listy do norbertanek w Krakowie na Zwierzyńcu*, wyd. A. Schletz, „Nasza Przyszłość” 1962 t. 16 s. 245—282. (Listy do ksieni K. Zajączek, nr 18 i 19 s. 258—259)

¹²⁹ Ks. prałat Starowiejski był proboszczem parafii Wszystkich Świętych w Krakowie i w tym czasie zwyczajnym spowiednikiem norbertanek na Zwierzyńcu.

du, że jest tylko jeden dla wszystkich zwyczajny spowiednik i całe Zgromadzenie jednolity ma w ten sposób kierunek”.

„Przed kilku laty rozpoczęto szczęśliwie dzieło reformy, mające na celu podniesienie ducha zakonnego w Zgromadzeniu PP. Norbertanek przez wprowadzenie życia wspólnego i praktyk duchownych zmierzających do rozbudzenia życia wewnętrznego przy jak najściślejszym przestrzeganiu reguły i konstytucji zakonnych. W ubiegłym roku nie tylko nie przestało postępować naprzód, ale przy łasce Bożej coraz więcej się utrzymywało i gruntowało. Naczelną bowiem i ponad wszystko inne górującą myślą obecnej Panny Ksieni i jej najbliższych z urzędu doradczyń jest ta doniosła sprawa, by w zgromadzeniu tym w całej pełni, ile możliwości, rozwinęło się życie prawdziwie zakonne i aby węzeł zjednoczenia dusz z Bogiem przez miłość jak najściślej mógł być rozwinięty. Baczano więc pilnie na to, aby wszystkie praktyki i ćwiczenia duchowne, które w tym celu od czasu zainaugurowanej reformy wprowadzone zostały — i jak najregularniej się odbywały”.¹³⁰ Reformą w ciągu lat zostały objęte wszystkie ćwiczenia duchowne sióstr, począwszy od ранnego wstawania, rozmyślenia, czytania duchownego, Mszy św. i Komunii św.¹³¹

Oprócz rekolekcji rocznych ośmiiodniowych, wprowadzono rekolekcje miesięczne jednodniowe z dwoma naukami nadzwyczajnego spowiednika. W tym dniu zachowywano ściśle milczenie „Cześć Najśw. Sakramentu w zgromadzeniu rozwija się coraz więcej między siostrami w sposób budujący i nawiedzenia Najśw. Sakramentu są nieustanne przez cały dzień... W celu utrzymania w zgromadzeniu karności, przywrócono publiczne wyznawanie win w kapitularku z przyjęciem pokuty”.¹³²

Do klauzury nie miały już wstępu żadne panie świeckie ani pensjonarki, ani też służące. Trudności z usunięciem z klauzury tych ostatnich zostały z trudem także pokonane.

„Jedną z przyczyn do chwilowych jeszcze nieporozumień w zgromadzeniu, a niepokojów w sumieniu dla Przełożonej jest kwestia niektórych zwyczajów od dawien dawna w zgromadzeniu przyjętych, a które z dawnymi konstytucjami zakonnymi czasem nawet w sprzeczności pozostają. Zaprzeczć się nie da, że zwyczaj te z biegiem czasu weszły w życie na zasadzie powstałych nowych potrzeb lub zmienionych stosunków ludzkich i że one tak dalece się przyjęły, że o usu-

¹³⁰ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie,teczka: Norbertanki 1886—1900, L. 788 z 9 II 1901

¹³¹ Do Komunii św. przystępowały już zakonnice w tym klasztorze codziennie. Otrzymywały na to specjalne zezwolenie.

¹³² Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. L. 788 z 9 II 1901. Sprawozdanie za rok 1900. Pisał ks. Cz. Wądolny. Do win wyznawanych publicznie na kapitule należały: łamanie milczenia bez potrzeby, spażnianie się na wspólne modlitwy i ćwiczenia duchowne, głośne zachowywanie się na korytarzu, w celi, itp. zewnętrzne usterki.

nięciu ich całkowitym, a urzędzeniu się tylko ściśle na podstawie konstytucji, których ostatnie zatwierdzenie nosi datę 1628 r., nie może już być mowy. Wskutek tego stanu rzeczy powstaje niekiedy kolizja między tym, co jest w duchu reformy, a tym co się opierać powinno na konstytucjach, a tym [znowu] co przyniósł ze sobą w konstytucjach nie zawarty, nieraz im przeciwny zwyczaj. Powstaje wskutek tego łątwo różnica zapatrywań u sióstr i przeskoda ciągle trwająca do zlania się zgromadzenia w jedną harmonijną całość".¹³³

Widząc niepokoje ówczesnej przełożonej z powodu nie rozwiązanego a trudnego dla niej problemu, ks. komisarz Wądołny dał jej radę, aby jedna z sióstr przejęta duchem zakonu uczyniła zestawienie szczegółowe pojedynczych postanowień konstytucji ze zwyczajami i praktykami, które są wbrew ich postanowieniom, a obok nich istnieją. I takie zestawienie zostało dokonane i oddane do Kurii dnia 7 lutego 1890 roku, aby ta podjęła dalsze kroki u Stolicy Apostolskiej w celu uzyskania zatwierdzenia tych później wprowadzonych praktyk i zwyczajów.¹³⁴

Ostatnie sprawozdanie za rok 1901 z pracy przełożonych nad wprowadzeniem reformy życia zakonnego w klasztorze jest świadectwem dokonanego już niemal dzieła.

„W roku 1901 było w klasztorze 46 sióstr, z których sześć jest jeszcze w nowicjacie, który w tym zgromadzeniu trwa pięć lat... Przepisy zakonne są należycie przestrzegane, zwłaszcza, że tak ksieni, Panna Norberta Zajączek, jak i przeorysza Panna Karolina Słupnicka, same duchem zakonnym nadzwyczajnie przejęte, bardzo skrupulatnie nad wykonaniem ustaw i konstytucji zakonnych czuwają i zgromadzenie całe do coraz wyższego udoskonalenia się podnieść usiłują. I można powiedzieć, że dzieło gruntownej reformy z trudem rozpoczęte, zostało już szczęśliwie przeprowadzone i prawie dokonane... Jest w Bogu nadzieja, że ten duch nowy Boży, który zgromadzenie od pewnego czasu ożywiła ustali się na dobre".¹³⁵

Siostra Emilia złożyła ofiarę z życia za odrodzenie i reformę zakonu. Na podstawie powyższych dokumentów i zapisków w kronice klasztornej widzimy wyraźnie, że ofiara jej stała się ziarnem rzuconym w ziemię, które obumarło i wydało owoc stokrotny!

¹³³ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, teczka: Norbertanki 1886—1900, L. 788, z 9 II 1901

¹³⁴ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, dok. L. 788 z 9 II 1901

¹³⁵ Arch. Kurii Metrop. w Krakowie, teczka: Norbertanki 1900—1945 L. 1153 z 27 II 1902.